

W sprawie historyi miast w Polsce.

Referent

Dr. Stanisław Kutrzeba

z Paryża.

Praca nad historią miast rozpoczyna się u nas w drugiej ćwierci tego stulecia. Wystarczy przypomnieć trzy zwłaszcza nazwiska: Grabowskiego, Wejnerta i Łukaszewicza, którzy zajęli się trzema miastami-stolicami: Krakowem, Warszawą i Poznaniem. Obok nich występują: Mecherzyński, Baliński i Lipiński, i Maciejowski, którzy starają się objąć szerszy zakres, nie przestają na monografiach poszczególnych miast. Równocześnie, po pismach peryodycznych zwykle, pojawiają się cały szereg drobnych rozprawek i artykułików, których przedmiotem jakaś chwila z historyi któregoś z miast lub miasteczek. W znacznej części są to artykuły bez podpisu, pochodzące z pod pióra ludzi, którzy z historią z reguły nic nie mieli do czynienia. O ile chodzi o większe prace, spotykamy tu nazwiska takie, jak: Gołębiowski i Sobieszczański (Warszawa), Gawarecki (województwo płockie), Sierpiński i Zieliński (Lublin), Baliński i Lipiński (Wilno), później nieco Barącz (Żółkiew, Brody) i t. d. Wszystkie te prace noszą na sobie jednakie cechy. Stanowią one przedewszystkiem luźny zbiór wiadomości ciekawych, zaczerpniętych z archiwów, często także z podaniem materiału. Niektóre z nich mają wprawdzie pretensje, iż dają całość historyi, gdyż zachowują porządek chronologiczny, nie zmienia to przecie tej ich cechy. Wytłómaczyć to bardzo łatwo. Przedmiot był dotąd zupełnie nietknięty. Wystarczyło sięgnąć ręką, by z pyłu archiwów wyciągnąć na chybił trafił kilka aktów, z których choć część zawierała jakieś ciekawe wiadomości. Więc się je ogłaszało, a publiczność witała życzliwie te wydawnictwa i czytała je stosunkowo daleko więcej, niż dzisiaj. Jeśli zaś chciano dać historię jakiego miasta, to brano kilku historyków, od Długosza i Kromera poczynając, i wyszukiwano

w nich wzmianki o tem mieście, kto w nich gościł, jakie w okolicy były bitwy, i to już wystarczyło aż nadto, by dać obraz »zupełny«. Niezawsze zadawano sobie nawet trud, by poszukać trochę pilniej w archiwach.

Oczywiście, że tego rodzaju praca nie ma dziś dla nas żadnego znaczenia. Są to tylko wrywki, które nie dają żadnego pojęcia o całości, nie wiążą się z sobą. Stąd też i prace ogólniejsze, na takich materiałach oparte — że wspomnę tylko historię miast Maciejowskiego, choć później znacznie (zupełnie niepotrzebnie) wydana, lecz do tego okresu należąca — są pozbawione naukowych podstaw i dają tylko szereg domysłów i przypuszczeń autora. Nie chcemy z tego robić zarzutu wobec tych, którzy takie ogłaszali rzeczy; inaczej być nie mogło, na pracę krytyczną jeszcze nie nadszedł czas. Stwierdzamy tylko, jaką wartość mają te prace teraz, wobec dzisiejszych wymagań historii. Jako opracowania — dla nauki one poprostu nie istnieją. Znaczenie pewne zachowały z innego powodu. Materiały archiwalne giną łatwo, bezpowrotnie, jeśli nie mają dostatecznej ochrony. A tego jeszcze dziś brak wielki, o ile chodzi o miasta. Do tych prac właśnie dlatego nieraz będzie się trzeba uciekać, że nam ocaliły część tego materiału, później ztraconego. Dwa tu głównie wydawnictwa źródłowe zwracają uwagę: bezimiennie wydany kodeks Wieliczki i późniejsza, bez porównania już poprawniejsza, na niemieckich wzorach oparta praca Wuttkego: *Städtebuch des Landes Posen*. Ale i w innych rozprawach spotykamy cały szereg dokumentów, zwłaszcza u Gawareckiego, który je daje w całości w dodatkach, w Morawskiego *Sądecczyźnie* w tłumaczeniu i u Bałińskiego i Lipińskiego, w ich *Starożytnej Polsce*, gdzie wiele tych dokumentów streścili.

Na wysokości nauki stają dopiero wydawnictwa, tyjące się Krakowa, rozpoczęte przez śp. Szujskiego i prof. Piekosińskiego, przez tego ostatniego dalej prowadzone. Tom pierwszy przyniósł księgi radzieckie, ławnicze i rachunkowe z wieku XIV, następne (2 tomy Kodeksu — Prawa, przywileje i statuta), dają materiał dyplomatyczny, i dochodzą już w głąb XVII w. Wydanie jest z reguły doskonałe, tak, że tylko kilka formalnych, i to dość drobnych, możnaby mu zrobić zarzutów. Tom pierwszy poprzedził Szujski wstępem, który jest pierwszą u nas naprawdę źródłową rozprawą z historii miast, mogącą służyć za wzór dla innych. Obecnie ma archiwum aktów dawnych miasta Krakowa dalej prowadzić kosztem miasta to wydawnictwo, niestety zbyt długo czekające na podjęcie dalszej pracy.

Od lat kilku zaś istniejące towarzystwo miłośników zabytków i przeszłości miasta Krakowa skupia w Rocznikach i Bibliotece krakowskiej rozprawę, tę dawną stolicę Polski opisującą.

Drugie z rzędu miasto, które się doczekało wydania krytycznego części swoich materyałów, to Poznań. Praca Warschauera (*Das Stadtbuch von Posen*) przynosi oddruk części ksiąg miejskich z wieków średnich i bardzo dobry wstęp o topografii i organizacyi miasta. W *Zeitschrift für die Provinz Posen* znajdują pomieszczenie rozprawy o Poznaniu, jednak, jak dotąd, dość nieliczne. Samo wydawnictwo Warschauera bardzo staranne, lecz co do wyboru materyału podlegające silnym zarzutom. Dotkliwie daje się odczuć brak kodeksu dyplomatycznego, który mimo zapowiedzi jeszcze się nie pokazał.

Lwów zyskał naprzód opracowanie na podstawie archiwaliów życia mieszczaństwa z XVI i XVII w. w znanej i słuszenie cenionej pracy p. Łozińskiego. W ostatnich latach ogłosił p. Czołowski dwa tomy pomników Lwowa, zawierające dwie najstarsze księgi tego miasta.

Widzimy więc postęp, dość wolny co prawda, lecz w każdym razie podnoszący poziom pracy. Jednak to tylko trzy miasta, stolice, doczekały się takich wydawnictw. A inne, te drobne miasteczka? Trochę dokumentów dla miast księstwa zatorskiego i oświęcimskiego ogłosił prof. Heck, dokumenty Tarnopola prof. Leniek, wyjątki z księgi lubelskiej z XV w. prof. Ulanowski, dokumenty Bochni Machnicki, Olkusza Waśkowski, Kalisza i kilku okolicznych miast dziennik gubernialny kaliski z rozkazu gubernatora. A do tego trzy ostatnie z tych wydawnictw są złe, zwłaszcza ostatnie okropne. Zresztą zaś trochę dokumentów miast się dotyczących, o ile chodzi o wieki średnie, znajdujemy w ogólnych dyplomataryuszach Małoi Wielkopolski, i w Aktach grodzkich i ziemskich. Kilka lepszych pokazało się monografij: Stanisławowa (Szarłowski), Przemysła (Hauser — z innego względu ciekawa praca), Stryja (Bostel), Jaślisk i Brzozowa (Prochaska), Nowego Sącza (Sygański), wreszcie kilka monografij różnej wartości w opisach powiatów z konkursu Wydziału krajowego. To chyba bardzo niewiele.

Taki jest stan dzisiaj. Z przedstawienia tego, jak mało do dziś zrobiono, jasno widać, ile jeszcze pozostaje do roboty. Zarówno w Niemczech, jak i we Francyi i Włoszech prowadzi się robota z osobna dla każdego miasta. Każde z nich stara się samo o wydawnictwo swoich źródeł, nie ogląda się na jakąś szerszą inicjatywę. Inaczej jednak musi być u nas. Tam

miasta są zamożne, stan kultury wyższy. U nas, jeśli zostawimy inicjatywę i przeprowadzenie tego zadania siłom jednostek, nie doczekamy się napewno żadnego rezultatu nawet po wielu latach. Trzeba koniecznie, by jedne ręce ujęły sprawę, popchnęły ją naprzód. A zyska się na tem, że tak praca będzie prowadzona w sposób jednostajny i stojący na wyżynie wymagań krytyki; uniknie się niepotrzebnego marnowania czasu i pracy na wydawanie książek bez wartości. Nie może być mowy, by takie ogólne wydawnictwo mogło ogarnąć i tak duże archiwa, jakie mają Kraków, Lwów, Poznań i Warszawa. Te należy zostawić ich siłom, a kto wie, czy nawet inne miasta nie trzeba będzie wyłączyć z powodu obfitości materiału, jak np. Przemyśl.

By choć w ogólnych zarysach podać plan tej pracy, którą trzeba będzie przedsięwziąć i wskazać, w jaki sposób ją wykonać należy, musimy sobie zdać sprawę z tego, z jakiego rodzaju materiałem mamy do czynienia. Pod tym względem literatura nasza jest strasznie szczupła. O ile wiemy, uporządkowania doczekały się tylko archiwa Poznania, Krakowa, Lwowa i Przemyśla, i mniejszych miasteczek, które dziś należą do prowincyi poznańskiej. Opisane są jedynie: księgi miasta Poznania przez Warschauera we wstępie do jego wydawnictwa, i księgi miast wielkopolskich, wieków średnich sięgające, również przez tego autora. Zaś Przemyśl posiada bardzo dokładny i staranny inwentarz rękopiśmienny swoich archiwaliów, z którego czerpał, jak zresztą w całej pracy, pełną ręką, Hauser w swej monografii o Przemyślu. Trochę spisów zawartości archiwów galicyjskich miasteczek posiada krakowskie grono konserwatorów. Tak więc i co do materiału, jego rodzaju i obfitości, nie możemy się oprzeć na pewniejszych danych, tylko ogólnie możemy wyrazić wrażenie z przeglądnięcia kilku z nich odniesione. Wyraźnie zaznaczamy, iż nie mamy na myśli archiwów stolic, wcale obfitych, w których też znacznie różnorodniejszy znajduje się materiał.

Miasteczka nasze są w archiwalia dość obfite; by to niejasne wyrażenie ująć w cyfrę, możemy powiedzieć, że z reguły, można się spodziewać koło 20 ksiąg prócz garści dokumentów. Oczywiście niejednostajność jest wielka. Ledwie kilka ksiąg ma np. Wieliczka, kiedy Biecz lub Tarnów liczą ich koło 30, a Jarosław ma aż kilka z XV wieku. Materiał ten możemy podzielić przedewszystkiem na dwie grupy, formalnie od siebie różne:

I. Dokumenty.

II. Księgi.

Wyraźnie zastrzegamy się, iż to podział formalny tylko. W wielu miejscach dwie te grupy się stykają; co w formie zapiski spotyka się w księdze, nieraz pojawia się także jako dokument.

I. Dokumenty. Dyplomów papierowych i pergaminowych zawsze jest trochę w archiwach. Mniej przecież, niżby się można było spodziewać, a to z tego powodu, iż łatwiej z powodu swej wielkości mogły ginąć i ginęły. Księgę trudniej zabrać, nie zmieści się w kieszeni. Jako dział najważniejszy dokumentów, występują dokumenty królewskie i pana miasta (jeśli nim nie był król), a to z tego powodu, iż stanowią one podstawę wolności gminy, a nieraz zawierają nawet daleko sięgające normy, które regulują życie i rozwój miasta. Prócz nich w archiwach spotykamy dokumenty, stanowiące tytuły praw, które nabyła gmina — wreszcie przywileje kościelne, zwłaszcza papieży i biskupów. Inne akta należą do wyjątków.

Jednak tylko część nieznaczna dokumentów dochowała nam się w oryginałach. To nas zaspokoić nie może. By uzupełnić luki i wyczerpnąć cały zasób dokumentów, miasta dotyczących, musimy dalej sięgnąć. Zachowały się one (nie mówiąc o licznych kopiach i późniejszych transumptach)

A) w kopiarzach

B) w oblatkach.

Ad A). Kopiarze nie są zbyt częste. Przecie mają je niektóre miasta, że wspomnę Wieliczkę, Biecz i Żywiec. Przepisywano dokumenty w osobnych księgach, zwykle bardzo starannie, by zapewnić sobie przegląd i kopię w razie zniszczenia oryginału. Nie trzeba mówić, jak są dla nas ważne te kopiarze, zwłaszcza o ile chodzi o wieki średnie, kiedy jeszcze nie weszło w zwyczaj oblatowanie dokumentów.

Ad B). Dla czasów od XVI wieku mają ogromne znaczenie oblaty. Prawie że każdy akt ważniejszy, miasta dotyczący, wnoszono do ksiąg tego grodu, w którego okręgu leżało miasto. Te więc księgi należałoby również przeszukać, by uzupełnić brak oryginałów. Niekiedy wciągano te akty także do ksiąg miejskich, radzieckich lub ławniczych. Nadto, o ile chodzi o dokumenty królewskie, dla miast wystawiane, stanowić będzie niewyczerpane i niezawodne źródło metryka koronna. W ten sposób, przez tego rodzaju poszukiwania, da się luki uzupełnić w sposób bardzo wydajny.

To są dokumenty, dotyczące miasta, jako gminy. Obok nich jednak należy uwzględnić drugą grupę dokumentów — dokumenty cechowe. Przechowywane one są do dziś może staranniej, niż miejskie, choć nie mają żadnego już prawnego znaczenia, w skrzynkach cechowych. Dla historii cechów i przemysłu wogóle mają znaczenie pierwszorzędne, zwłaszcza, iż są z reguły bardzo obszerne i wyczerpujące. I do nich stosują się powyższe uwagi. Oryginały mogą zastąpić kopie w kopia-rzach (dość rzadko) i w oblatkach, w metryce, w księgach grodzkich i miejskich.

II. Księgi. Jest ich kilka rodzajów. Niezawsze w jednej księdze są jednolite zapiski. Nieraz taką księgę należałoby podzielić na kilka grup zapisek, różny mających charakter. Trafia się to zwłaszcza w małych miasteczkach. Z reguły możemy podzielić księgi na:

- A) księgi radzieckie,
- B) księgi ławnicze,
- C) księgi rachunkowe,
- D) księgi iuris civilis.

Ad A). Księgi radzieckie (consularia) stanowią dział najważniejszy, choć zwykle mniej są liczne, niż ławnicze. Niepodobna ściśle określić, jaka ich jest zawartość; pod tym względem różnice są bardzo znaczne. Są to w znacznej części protokoły z czynności rady, tego najważniejszego organu samorządu miejskiego. Nie jest to jednak definicya ścisła. Nie wszystkie obrady i czynności rady znajdowały swój wyraz w księgach; notowano tylko ważniejsze, głównie te, które zachowywały swe znaczenie przez czas dłuższy. Obok tych zapisek jednak znajdujemy cały szereg takich, które nie mają nic do czynienia z działalnością rady, ale były ważne i ciekawe dla miasta.

W szczególności znajdujemy w księgach bardzo często statuty czyli wilkierze, uchwalane przez radę. Są to jedne z najciekawszych zapisek, gdyż dają poznać, jak się rozwijała autonomia miejska, a wraz z dokumentami pana miasta służą za podstawę do poznania prawnej organizacyi miasta, tych ram, w które było wciśnięte życie tych małych społeczeństw. Obok nich uwagę zwracają zapiski o wyborze dostojników i urzędników gminnych, t. j. rady, ławy, burmistrza a niekiedy i wójta. Trzecią grupę zapisek stanowią rozporządzenia administracyjne rady, które dają nam poznać, jak przepisy były wykonywane, jak wyglądała praktyka życia. Czwarty dział jest zwykle najobszerniejszy. Są to zapiski sądowe. Rada

bowiem miała obok ławy iurysdykcyę, zdaje się stale niesporną, nadto sporną w sprawach administracyjnych, zwłaszcza o ile szło o cechy, a nawet dość często w sprawach czysto cywilnych.

Prócz tych czterech rodzajów grup dość w nich i innego rodzaju zapisek. A więc oblaty dokumentów, kopie dyplomów i listów, które miały znaczenie dla miasta, zapiski i uwagi historyczne i t. d.

Już z tych kilku słów widać, jak różnorodny, ciekawy i ważny to materiał.

Ad B). Księgi ławnicze są daleko więcej jednostajne. Zawierają one protokoły działalności ławy, więc zapiski sądowe. Odróżnić należy księgi spraw cywilnych i karnych. Pierwsze zachowały się w ogromnej ilości. Przeważają w nich księgi spraw niespornych. W miastach utrzymywano bardzo ściśle zasadę, iż przeniesienie własności gruntu z osoby na osobę musi odbywać się wobec ławy. Stąd taka mnogość tego rodzaju zapisek i ksiąg. Nieraz te księgi noszą osobną nazwę: libri resignationum. Ze względu zaś na to, iż ważną było rzeczą móż się odwołać w razie potrzeby na wpis, który świadczył o tytule, księgi te przechowywano bardzo starannie. O ile chodzi o Galicyę, po rozbiorach przenoszono je do sądów, które w miejsce ław objęły jurysdykcyę, a tak zabezpieczono od zniszczenia. Sporne księgi również zabrano do sądów, lecz były one w mniejszej ilości, gdyż już poprzednio mniej o nie dbano. Traciły one szybciej swoją doniosłość praktyczną, a wskutek tego nie zależało tak bardzo na ich utrzymaniu. Niesporne księgi są ogromnie jednostajne, i z reguły mało ciekawe. Możliwy się spodziewać, że ciekawsze znacznie będą księgi spraw spornych. Tak nie jest. Uważano za rzecz niepotrzebną spisywanie przebiegu sprawy, tak że zapiski obejmują zwykle wyłącznie tylko wyrok, i dlatego — przynajmniej z reguły — nie dają podstawy od poznania dokładniejszego spraw sądzonych. Z tego też powodu tracą ogromnie na znaczeniu, któreby mogły mieć dla poznania, jakich zasad trzymało się sądownictwo miejskie co do prawa cywilnego i procedury.

Najmniej zachowało się ksiąg karnych. Po wykonaniu kary traciły one wartość, więc łatwo ginęły. Nawet sądzić możemy, iż często ich wcale nie prowadzono. Jeśli jednak są, to zapiski są zwykle bardzo obszerne, tak, iż stanowią nadzwyczaj ważne źródło dla poznania ówczesnego prawa karnego karnego i procedury karnej, lecz wogóle dla historii cywilizacji. Stąd też na nie szczególną zwracać trzeba uwagę.

Ad C). Księgi rachunków są dość rzadkie. Przecież gdzieś gdzieś zachowały się w znacznej nawet ilości (Biecz). Przedstawiają one wcale znaczny interes naukowy. Prawie jedynie z nich poznać możemy, jak wyglądały finanse miejskie, jakiego rodzaju to były dochody, na co łożono pieniądze. Wzmianki, jakie o tem spotykamy w innych źródłach — w dokumentach i consulariach — są bardzo drobne, a nigdy nie mogą dać całości obrazu. Bardzobyśmy się pomylili, gdybyśmy na nich się oparli. Jeśli gdzie, to właśnie w tych kwestjach praktyka bardzo odbiegła od przepisów prawnych. Zresztą te inne wzmianki dotyczą się zwykle tylko dochodów. Księgi rachunków stanowią zaś wyłączną podstawę, jeśli chodzi o cyfry, o poznanie wysokości dochodów i rozchodów. A finanse rozstrzygały nieraz w wielu kwestjach; z ich ustroju, wysokości pewnych pozycji można wysnuwać wnioski daleko pewniejsze, niż z innych danych, gdyż tu mamy do czynienia z tak pewnym czynnikiem, jak cyfra. — Na końcu roku spotykamy nieraz ciekawe wiadomości o sposobie składania rachunków przez ustępującą radę, dość często także zapiski o wyborze nowej. Co do znaczenia, księgi te należy postawić tuż obok radzieckich.

Ad D). Księgi iuris civilis t. j. przyjęć do obywatelstwa. Prawie że każde miasto ma taką księgę, lub przynajmniej tego rodzaju zapiski w innych księgach. Prócz interesu, który przedstawiają nieraz te zapiski ze względu na osobistości, — na co zresztą nie kładziemy nacisku, — są one ważne dla statystyki, zwłaszcza ruchu ludności.

Są to cztery główne rodzaje ksiąg. Rzadko, co prawda, lecz przecie można spotkać obok nich i inne — a więc księgi ze spisami prawa magdeburskiego, które obowiązywało w miastach, ciekawe zwłaszcza ze względu na różnice, które się w Polsce wyrobiły, spisy ortyli magdeburskich, których już kilka ogłoszono, niekiedy spisy poborów podatków miejskich lub państwowych, prywatne księgi np. rachunków lub korespondencji kupieckich i t. d.

Materyał to, jak widzimy, bardzo obfity, jeśli się zważy, że tych miast i miasteczek tyle, a wszędzie coś ciekawego się znajdzie. Mieliśmy zaś dotąd na względzie prawie tylko ten materyał, który zawierają archiwa miejskie, albo przynajmniej w nich powinien być, i był, tylko z biegiem czasu dostał się w inne miejsce, bądź prywatne, bądź do bibliotek publicznych, dziś dość w te rzeczy obfitych. Nadto jednak materyału dostarczają inne zbiory. W rachubę wchodzić tu muszą:

1) Metryka koronna. Znajdziemy w niej, jak mówiliśmy, oblaty dokumentów dla miast wydanych. Prócz tego w metrycy trzeba będzie szukać lustracyi miast, bardzo ciekawych z tego względu, iż dają nam obraz miast w przecięciu, w pewnej chwili, tak co do ludności, jak nieraz i co do organizacyi miasta.

2) Archiwa, w których są przechowywane akta sądów ziemskich, a zwłaszcza grodzkich. Prócz oblat interesują nas zapiski, w których występują mieszczanie. W grodzkich sądach zwykle, w ziemskich stale spotykamy ich jako powodów w sporach z szlachtą. Jest to główny materiał, który posłużyć może do skreślenia wzajemnego stosunku tych dwóch warstw do siebie. W grodzkich nadto dość się znajdzie protestacyj miast np. z powodu krzywd od wojska. Nieco dodadzą i uchwały sejmików, które również od czasu do czasu musiały się zająć kwestyą miast.

3) Księgi sądów wyższych i sądu najwyższego prawa niemieckiego. Cały szereg spraw przychodził przed te sądy, bądź w pierwszej instancyi (sprawy o wójtowstwa, tak sporne jak niesporne), bądź też w drodze apelacyi. Materiał to ważny i z tego także względu, że judykatura sądów wyższych i najwyższego wprowadzały w stosunki miejskie i w przepisy prawne, którymi się miasta rządziły, większą jednostajność. Zwłaszcza dla wieków średnich posiadają te księgi znaczenie.

4) W czasach nowszych materiał tego mniejwięcej rodzaju spotykamy w księgach referendarskich zwłaszcza. I te więc należałoby przeglądać.

5) Źródła kościelne mogłyby również dostarczyć materiału, jednak już mniejszą mają doniosłość. Przeglądać je trzeba będzie głównie tylko ze względu na historię miast, które zostawały w posiadaniu kościoła, zwłaszcza biskupów (archiwa konsystorskie) i kapituł (księgi kapitulne). Archiwa probostw tylko pod jednym względem zasługują na uwagę, mianowicie ze względu na księgi chrztów, ślubów i śmierci, gdyż z nich możemy zaczerpnąć daty do statystycznych obliczeń, zwłaszcza do przedstawienia ruchu ludności. Uzupełniają one księgi *iuris civilis* a pod względem interesu naukowego (dla statystyki) są nawet znacznie ważniejsze.

6) Archiwa prywatne wchodzi w rachubę, o ile chodzi o historię miast, będących prywatną własnością. W nich możemy znaleźć nieraz wykazy dochodów z miast — nawet księgi sądowe prywatnych sądów pana miasta, wobec których pojawiać się musieli mieszczanie.

7) Archiwa cechów prócz dokumentów dostarczają często ciekawych ksiąg cechowych, stanowiących pierwszorzędną materyał dla historii przemysłu.

Na tem możemy zamknąć przegląd źródeł, na których oprzeć się będzie musiała historia miast. Jak widzimy, materiał jest olbrzymi, wprost przeraża swoim ogromem. Jeśli więc chcemy dotrzeć do celu, trzeba sobie jasno zdać sprawę z tej tak ważnej kwestyi, w jaki sposób mamy się zabrać do tego materiału. Wydać go trzeba, bo inaczej praca naprzód nie będzie mogła postąpić. Musimy zaś w naszych warunkach liczyć się z tem, że brak i sił naukowych i środków pieniężnych, któreby pozwalały na eksperymenta. Trzeba więc szukać drogi, któraby była nietylko najkorzystniejszą ze względów naukowych, ale zarazem w danych warunkach możliwą do przebycia. Niełatwa to rzecz pogodzić takie dwa wymogi, które nieraz wprost z sobą walczą.

Pierwsza i zasadnicza nasuwa się kwestya: jaki należy przyjąć system w wydawaniu źródeł? Czy trzymać się systemu chronologicznego, czy źródła każdego miasta wydawać osobno? Sądzę, iż jeśli się ma na myśli ogół źródeł, zarówno dokumenty, jak zapiski, na myśl nawet przyjść nie może, by dało się zastosować porządek chronologiczny. Inna rzecz, jeśli chodzi tylko o dokumenty. Pod tym względem mamy precedens, z którym się liczyć trzeba, wydanie dokumentów średniowiecznych miast czeskich, które się trzyma chronologii. Z reguły jednak przeważa — sądzą słusznie — system drugi. Gdybyśmy przyjęli zasadę chronologii dla dokumentów, a zasadę osobnego traktowania każdego z miast dla zapisek, musielibyśmy rozbić całe wydawnictwo na dwie części: Kodeks i Księgi. To nie byłoby pożądanem. Miasto każde istnieje dla siebie, rozwija się osobno, jako samoistna całość. Daleko silniejszy związek łączy dokumenty jednego miasta, niż równoczesne dokumenty miast różnych. Takie rozbitcie materiału utrudniałoby przegląd i pracę. Z tego też powodu jako główną zasadę przyjąć należy wydawanie źródeł każdego z miast, dokumentów i zapisek, zupełnie osobno, jako zamkniętą w sobie całość. Wymogom chronologii zadosyć uczyni chronologiczny spis wszystkich dokumentów, któryby został umieszczony na początku lub końcu takiego wydawnictwa, względnie każdego tomu z osobna.

Druga kwestya: w jaki sposób korzystać z materiału, o ile go trzeba ogłaszać? Zastanowić się wypada nad każdą grupą z osobna.

Dokumenty zawierają materiały z reguły bardzo ważny. Co do nich więc trzeba się będzie trzymać zasady wydawania *in extenso*. Nie wyklucza to wyjątków — część ich śmiało można będzie podać w znacznem skróceniu, bądź nawet tylko w regestach. W każdym razie nie wolno robić wyboru, nie można pomijać dokumentów. Do dokumentów zaliczyć trzeba dokumenty wystawione przez króla, pana miasta, papieży i biskupów, i prywatne, które bądź wprost dla miasta zostały wydane, bądź przeszły w jego posiadanie np. z nabyciem majątku. Tu wliczyć będzie trzeba i wyroki sądowe, całe miasto obchodzące, które się w formie dokumentów dochowały. Za to dokumenty np. sądowe, wydane przez ławę miejską, tu należeć nie powinny i przenieść je wypadnie do rządu zapisek. Do nich też reguły, zapisek tyjące, trzeba będzie zastosować.

Drugi dział — to księgi radzieckie, ławnicze, ziemskie i grodzkie, sądów wyższych prawa niemieckiego, referendarskich, ewentualnie biskupich i kapitulnych. Tu już sama obfitość materiału wskazuje sposób najodpowiedniejszy ogłoszenia materiału. Należy robić w nich wybór, ogłaszać tylko te, które objaśniają nas w kwestiach ważnych. A więc tu należy uwzględnić wszystkie, bez wyjątku, statuty miejskie; również na staranne uwzględnienie zasługują zapiski o wyborze urzędników. Wybór zapisek tylko wejdzie do publikacji, o ile chodzi o zapiski co do administracji miasta, handlu i przemysłu, i stosunku mieszczaństwa do dwóch innych stanów: szlachty i duchowieństwa. Podobnie trzeba będzie postąpić z zapiskami karnemi. Ciężka kwestya, jeśli chodzi o rozstrzygnięcie, o ile uwzględniać zapiski, ciekawe tylko dla prawa cywilnego i procesu cywilnego. Sądzę, że ich z zasady pomijać nie należy. Jedyne ze względu na ilość materiału i koszt wydawnictwa możnaby przeciw ich uwzględnieniu podnieść zarzuty. Za to oświadczyć się musimy za tem, by zapisek, mających znaczenie jedynie ze względu na osoby, w nich się pojawiające, zupełnie nie uwzględniać. Dla historii miasta to znacznie mniej ważne, a powiększyłyby ramy wydawnictwa w sposób niesłychany.

W taki sposób olbrzymi ten materiał ulegnie bardzo silnej redukcji. Tylko tak można przystąpić do jego ogłoszenia. Najwięcej zapisek dostarczą księgi radzieckie — najmniej, w stosunku do swej ilości, księgi ławnicze, zwłaszcza księgi spraw niespornych, które już ze względu na swoją jednostajność najmniej są ciekawe. Oczywiście, iż w ten sposób postępując nie uwzględni się wszystkich postulatów, jakie mogą

stawiać uczeni, z różnych patrząc punktów widzenia. Jest to jednak poprostu żelazną koniecznością.

Inaczej ma się rzecz z księgami, zawierającymi materiały cyfrowy, jak księgi rachunkowe, iuris civilis, chrztów, ślubów i zgonów. Tu nie może być mowy ani o wydaniu in extenso, ani o wyborze zapisek. Wydanie będzie musiało być tu w części opracowaniem, musi dać nam o ile możności cyfry dokładne, sumy poszczególnych pozycji, o ile chodzi o rachunki, w taki sposób, jak to zrobił prof. Piekosiński dla Krakowa. W rachunkach znajduje się jednak prócz cyfr cały szereg ciekawych zapisek. Te będzie można albo wcielić do drugiego działu (zapisek), albo też podać je na końcu cyfr, jako objaśnienia, także w taki sposób, jaki przyjął prof. Piekosiński przy wydaniu rachunków Krakowa.

Wreszcie księgi cechowe. I tu trzeba będzie się ograniczyć do wyboru zapisek. Nie podobna jednak ich wcielić do grupy drugiej, gdyż mają odrębny charakter. Dla nich wypadnie stworzyć dział odrębny.

W ten sposób całe wydawnictwo rozpadnie się najprzód na szereg odrębnych części, z których każda do jednego odnosić się będzie miasta, zaś każda część złożona będzie z czterech grup: 1) dokumentów, 2) zapisek z ksiąg, 3) wykazów cyfrowych, 4) zapisek z ksiąg cechowych.

Nie możemy wchodzić głębiej w szczegóły. Plan ogólny, sędzę, zarysowany jest dość jasno, by mógł posłużyć za podstawę do dyskusji.

Przyjęcie za podstawę podziału materiału według miast ułatwić może pracę, i umożliwi, by kilku ją prowadziło równocześnie. Nad siły jednego, by ją mógł sam podjąć. Wkrótce ukazą się obfite materiały do historii włościństwa, wydane staraniem Akademii Umiejętności. Od niej tylko możemy się spodziewać, iż zechce ująć w rękę także i to wydawnictwo. Tylko wtedy będzie ono mogło mieć nadzieję powodzenia. Oby jak najprędzej można powitać jego rozpoczęcie, tembardziej, że ten materiał, rozprószony po małych miasteczkach, zupełnie nieubezpieczony, ginie z dniem każdym zarówno z powodu pożarów, wilgoci i t. d., jak i dla niedbałości tych, których opiece jest powierzony.